

OKRĘT NAZISTÓW ZAGRAŻA POLSKIM PLAŻOM. EKOLODZY: TO TYKAJĄCA BOMBA ŚRODOWISKOWA [KOMENTARZ]

Ekolodzy ostrzegają: na dnie Zatoki Gdańskiej spoczywa wrak niemieckiego okrętu, który może być źródłem ogromnej katastrofy środowiskowej. Tankowiec t/s Franken, zatopiony przez Sowieców w 1945 roku, wciąż skrywa w swoich ładowniach miliony litrów paliwa. Jeśli dojdzie do jego wycieku, skażone zostaną dziesiątki kilometrów polskich plaż, a zagładzie ulegną siedliska chronionych gatunków. Tymczasem, eksperci twierdzą, że wrak może wkrótce zawalić się pod własnym ciężarem.

Franken to **niemiecki tankowiec**, który służył jako zaopatrzeniowiec dla okrętów Kriegsmarine od 1943 roku. Nie wypływał poza Bałtyk, **stacjonował na redzie Gdyni lub Helu**. Przewoził paliwo m.in. dla krążownika Prinz Eugen oraz dla okrętów torpedowych i trałowych. 8 kwietnia 1945 roku **Franken został zbombardowany** przez sowieckie samoloty. Wybuchy bomb spowodowały rozerwanie okrętu i oddzielenie się dziobu od reszty jednostki. **Wrak spoczął na dnie Zatoki Gdańskiej**, kilka mil morskich od Półwyspu Helskiego, na głębokości od 47 do 72 metrów. Najdłuższy zachowany fragment mierzy około 130 metrów długości.

Problemem zatopionej niemieckiej jednostki badacze zajmują się **już od lat**. Po raz pierwszy, kwestię analizowano już w połowie ubiegłego stulecia. Wszystko ze względu na **ładunek**, jaki prawdopodobnie wciąż znajduje się na pokładzie Frankena.

Według ekspertów Fundacji MARE oraz specjalistów z Instytutu Morskiego w Gdańsku, **jednostka ta mogła pomieścić w ładowniach prawie 10 000 ton paliw** i olejów różnych typów. Zdaniem badaczy, którzy przeanalizowali dokumenty historyczne, w momencie zatonięcia jednostki znajdowało na niej się ok. **3000 ton ładunku i paliwa okrętowego**. Oznacza to, że z wraku Frankena może wydostać się do wód Bałtyku nawet **1,5 miliona litrów** szkodliwych substancji.

Tymczasem, jak pisze w swoim raporcie Fundacja MARE, korozja wraku powoduje coroczny **ubytek w kadłubie Frankena o nawet 0,14 milimetrów stali**. Od momentu zatopienia tej jednostki, jej poszycie skurczyło się o ok. **7 milimetrów**. Dalsze korodowanie kadłuba może spowodować, że wrak dosłownie zawali się pod swoim własnym ciężarem.

Co jeśli dojdzie do nagłego **wycieku paliw z Frankena**? Ekolodzy są zgodni: nastąpi **katastrofa środowiskowa**. Ze względu na obecne w Zatoce Gdańskiej prądy, substancje z wraku zostaną **rozprowadzone po plażach od miejscowości Piaski aż po Hel**. Jak pisze w swoim opracowaniu Fundacja MARE „**zniszczone zostaną polskie plaże (...)** w tym liczne **rezerваты, siedliska** chronionych fok szarych oraz niezwykle cenne przyrodniczo **obszary Natura 2000**”. Eksperci twierdzą, że w wyniku możliwego wycieku, nieodwracalnie znikną siedliska cennych i chronionych gatunków.

Pozostaje jednak pytanie, **jakie kroki powinny zostać podjęte** celem neutralizacji tego zagrożenia. Wrak położony jest dość głęboko. Dodatkowo, pokrywa go istna plątanina sieci i żyłek wędkarskich. Sprawia to, że Franken jest **niebezpiecznym obiektem** do badania. W 2015 roku **zginęło dwóch nurków**, którzy eksplorowali tę jednostkę. Jest to dodatkowa trudność przy monitorowaniu stanu wraku.

W zachowawczym tonie wypowiedział się cytowany przez PAP **minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk**. „Chciałbym wszystkich uspokoić. Naprawdę nie ma żadnego zagrożenia. Monitorujemy na bieżąco ten wrak” – stwierdził.

"**Nie wolno tego pochopnie ruszać**, bo można doprowadzić do naprawdę paraliżu i ogromnej katastrofy ekologicznej, właśnie tak reagując spontanicznie, czy bez przygotowania na tego typu zagrożenia" – dodał.

Spokoju Gróbarczyka nie podzielają jednak **lokalne władze**. Jeszcze w lipcu marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk zaapelował do ministra gospodarki morskiej o **pilne podjęcie działań mogących zapobiec katastrofie ekologicznej**.